Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

ŁÓDŹ 23.VIII.51 A

Nr 226 (1856)
ROK VI.

CZWARTEK

Przygotowania do Miesiąca Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

WARSZAWA. — Rozpoczęły się już przygotowania do Miesiąca Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, który obchodzony będzie od 14 października do 15 listopada br. Dla skoordynowania prac przygotowawczych powołany został Komitet Wykonawczy, w skład którego poza przedstawicielami TPP-R — wchodzą również przedstawiciele PZPR, stronnictw politycznych, Związków Zawodowych, Samopomocy Chłopskiej, Ligi Kobiet, ZMP oraz wielu innych organizacji.

Konferencja Komitetu Wykonawczego, która odbyła się w ostatnich dniach w Centralnym Klubie TPP-R w Warszawie wykazała, że prace przygotowawcze do Miesiąca Przyjaźni są już poważnie zaawansowane, szczególnie w odniesieniu do prac przedsięwziętych przez TPP-R, Towarzystwo Wiedzy Powszechnej, Polskie Radio oraz Dom Książki.

CSR przyjęła zaproszenie do San Francisco

PRAGA. — Ministerstwo Spraw Zagranicznych Czechosłowacji przekazało ambasadzie USA w Pradze notę, w której rząd czechosłowacki potwierdza otrzymanie projektu traktatu pokojowego z Japonią przesłanego przez rządy Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii oraz zaproszenie rządu USA na konferencję w San Francisco w sprawie traktatu pokojowego z Japonią.

W dalszym ciągu nota stwierdza, że rząd Czechosłowacji przyjmuje zaproszenie rządu USA na konferencję w San Francisco wyznaczoną na 4 września br. i wydeleguje na tę konferencję swych przedstawicieli.

Nie pomogły „mediacje" Harrimana

Iran zerwał rokowania w sprawie nafty

Pan Stokes z próżnymi rękoma wraca do Londynu...

LONDYN. W tutejszych kołach rządowych oraz w sferach finansjery duże wrażenie wywołała wiadomość, jaka nadeszła z Teheranu o zerwaniu toczących się tam rokowań w sprawie nafty irańskiej. Jak podano, parlament Iranu definitywnie odrzucił ostatnie „propozycje ugodowe" delegacji brytyjskiej. Delegacja ta z min. Stokesem na czele wyruszyła w drogę powrotną do Londynu.

W Teheranie pozostał wysłannik prezydenta Trumana Harriman, który prawdopodobnie będzie usiłował jeszcze w ciągu kilku dni wywrzeć nacisk na rząd irański w kierunku uzyskania ustępstw w sprawie nafty.

Należy przypomnieć, że ostatnie propozycje ministra Stokesa, szeroko reklamowane przez propagandę brytyjską jako „wyraz dążeń rządu angielskiego do kompromisu" — były zwykłym oszustwem, zmierzającym do zachowania kontroli brytyjskiej nad naftą irańską pod płaszczykiem reorganizacji przedsiębiorstw zajmujących się eksploatacją i sprzedażą. Propozycje te przewidywały:

1. Utworzenie irańskiego przedsiębiorstwa państwowego dla spraw wydobycia nafty i sprzedaży jej wewnątrz kraju.
2. Powołanie mieszanej instytucji (brytyjsko - irańskiej) dla spraw administracyjno - technicznych.
3. Utworzenie czysto brytyjskiego przedsiębiorstwa dla sprzedaży nafty poza granicami Iranu.

Te oszukańcze propozycje spotkały się z ostrym sprzeciwem ludu irańskiego, który w licznych protestach i manifestacjach wyraził swój zdecydowanie wrogi stosunek wobec nowych zakusów brytyjskich kolonizatorów.

Pod naciskiem jednomyślnej opinii kraju, parlament irański zmuszony był odrzucić propozycje Stokesa.

W niektórych kołach dziennikarskich wyraża się przypuszczenie, że Harriman, w gruncie rzeczy zadowolony z zerwania rokowań, będzie się starał obecnie zwiększyć wpływy amerykańskie w Iranie, aby to, co stracili tam kapitaliści brytyjscy, mogli zyskać jego mocodawcy - kapitaliści amerykańscy.

Wieczór przyjaźni polsko-rumuńskiej

WARSZAWA. — Dnia 22 bm. w przeddzień święta narodowego Rumunii — VII-ej rocznicy wyzwolenia Rumunii przez Armię Radziecką, odbył się w Warszawie w Teatrze Narodowym uroczysty koncert.

Na koncert przybył wicepremier Chełchowski na czele członków rządu.

Na koncercie obecny był ambasador Rumuńskiej Republiki Ludowej — Niculao Dinulescu.

W imieniu komitetu współpracy kulturalnej z zagranicą zabrał głos przewodniczący komitetu, znakomity literat, L. Kruczkowski, który wskazał na braterskie, pełne przyjaźni i wzajemnego zaufania stosunki między narodami polskim i rumuńskim.

W części koncertowej wystąpili czołowi artyści polscy oraz bawiący w stolicy zespół pieśni i tańca związku młodzieży robotniczej Rumuńskiej Republiki Ludowej, wyróżniony II nagrodą na Zlocie Młodzieżowym w Berlinie.

Na zakończenie koncertu publiczność zgotowała zespołowi rumuńskiemu gorącą owację, która przerodziła się w manifestację na cześć pokoju i Chorążego Obozu Pokoju — Józefa Stalina.

Depesza gratulacyjna Prezydenta RP

Naród rumuński święci dziś VII rocznicę wyzwolenia

WARSZAWA. — W siódmą rocznicę oswobodzenia Rumunii, w dniu rumuńskiego święta narodowego, Prezydent RP wystosował następującą depeszę:

Jego Ekscelencja
Pan Prof. Dr KONSTANTIN PARHON
Przewodniczący Prezydium
Wielkiego Zgromadzenia Narodowego
Rumuńskiej Republiki Ludowej
BUKARESZT

W siódmą rocznicę oswobodzenia Rumunii przez bohaterską Armię Radziecką spod jarzma hitlerowskiego, przesyłam bratniemu narodowi rumuńskiemu i Panu, Panie Przewodniczący, serdeczne pozdrowienia od narodu polskiego i ode mnie osobiście.

Dzięki historycznemu zwycięstwu Armii Radzieckiej, naród rumuński uzyskał możność wstąpienia na drogę budowy wolnej, szczęśliwej, socjalistycznej przyszłości.

Naród polski z podziwem i uznaniem śledzi rozwój Rumunii we wszystkich dziedzinach i w uroczystym oraz radosnym dniu święta narodowego śle narodowi rumuńskiemu serdeczne życzenia dalszych osiągnięć w budownictwie gospodarczym i kulturalnym oraz w walce o pokój, prowadzonej przez setki milionów ludzi dobrej woli na całym świecie pod przewodem Związku Radzieckiego i pierwszego Chorążego Pokoju — Wielkiego Stalina.

BOLESŁAW BIERUT.

* * *

Ponadto depesze gratulacyjne wystosowali: premier RP J. Cyrankiewicz do premiera Rumuńskiej Republiki Ludowej dr P. Grozy, minister Spraw Zagranicznych Rządu RP dr S. Skrzeszewski do ministra A. Pauker oraz Centralna Rada Związków Zawodowych do Generalnej Federacji Pracy w Rumunii.

Perfidia imperialistycznych grabieżców

USA nie chcą porozumienia w rokowaniach na Korei

Dlaczego rozmowy w Kaesong nie posuwają się naprzód

PEKIN — Korenspondenci dzienników chińskich donoszą z Kaesongu, że ostatnie posiedzenie podkomisji przedstawicieli obu stron walczących w Korei nie przyniosło żadnych postępów w rokowaniach.

Panuje powszechnie przekonanie, że zakrojona na szeroką skalę ofensywa amerykańska w pobliżu strefy neutralnej Kaesongu i w rejonie Yangku została podjęta celowo, aby przeszkodzić rokowaniom, przedłużyć ich trwanie i wywołać nowe napięcie.

Korespondent dziennika „Kwang-ming" wskazuje na jedną z ostatnich audycji rozgłośni tokijskiej, w której komentator przyznał otwarcie, że **ofensywa amerykańska została rozpoczęta w celu wywarcia nacisku na stronę koreańsko - chińską. Amerykanie chcą w ten sposób przeforsować swe niedorzeczne żądanie u**stalenia linii demarkacyjnej i utworzenia strefy zdemilitaryzowanej daleko na północ od 38 równoleżnika.

Korespondent podkreśla, że **trudno jest spodziewać się jakichkolwiek postępów w pracy podkomisji, dopóki Amerykanie będą upierali się przy swym absurdalnym żądaniu w sprawie linii demarkacyjnej.**

PEKIN — Omawiając uparte żądanie Amerykanów, by linia demarkacyjna przesunięta została daleko na północ od 38 równoleżnika, agencja Nowych Chin podkreśla, że jednym z powodów tego żądania jest chęć zagarnięcia przez monopole amerykańskie kopalń wolframu i manganu znajdujących się w Korei Północnej.

Surowe kary za nielegalny ubój i handel mięsem

Sąd wojewódzki w Tczewie rozpatrzył sprawę przeciwko Bolesławowi Szydłowskiemu, Stanisławowi Szydłowskiemu i Henrykowi Szustakowi, zamieszkałym w Bolkowie, **oskarżonym o uprawianie nielegalnego skupu i uboju żywca oraz o przerabianie na wędliny mięsa niepoddanego badaniom lekarskim i wprowadzanie tych wyrobów do handlu.** Za sprzedane mięso i wędliny pobierali oni nadmiernie wysokie ceny. Z uwagi na znaczną szkodliwość społeczną czynów i notoryczne popełnianie tego przestępstwa sąd wojewódzki skazał: **Henryka Szustaka na karę 3 lat więzienia, a Bolesława Szydłowskiego i Stanisława Szydłowskiego na karę po 2 lata więzienia.**

Imprezy i pokazy w Tygodniu Lotnictwa

WARSZAWA. — Trwający od ubiegłej niedzieli Tydzień Lotnictwa wypełniają setki pokazów i imprez, organizowanych przez Ligę Lotniczą. Wystawy lotnicze, pokazy szybowcowe, propagandowe skoki spadochronowe budzą ogromne zainteresowanie mieszkańców miast i wsi całego kraju.

W dniu 21 bm. w hali sportowej w Lublinie, otwarta została — staraniem Zarządu Okręgowego L. L. — wystawa lotnicza. Wystawa składa się z działów: modelarskiego, spadochroniarskiego i szybowniczego.

Na lotnisku w Szczecinie odbyły się, w ramach Tygodnia Lotnictwa, propagandowe loty szybowcowe z udziałem 12 pilotów.

Prezydent RP przyjął przewodniczącego polskiej delegacji do San Francisco

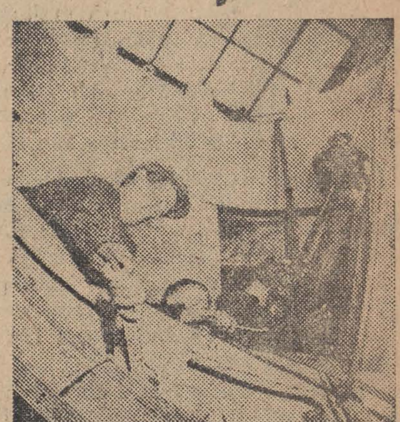
WARSZAWA. W dniu 22 b.m. Prezydent RP Bolesław Bierut przyjął przewodniczącego polskiej delegacji na konferencję w San Francisco, wiceministra Spraw Zagranicznych — Stefana Wierbłowskiego.

Delegacja Rządu RP w drodze do Bukaresztu

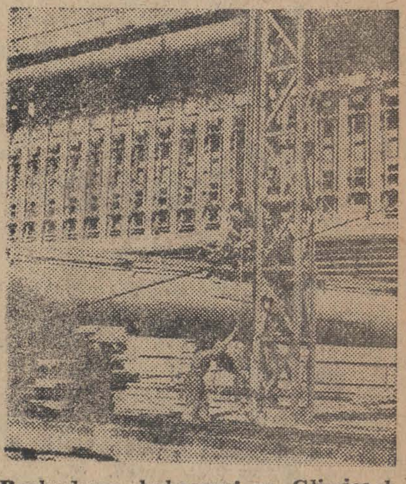
WARSZAWA. — W dniu 22 bm. odleciała do Bukaresztu delegacja Rządu Rzeczypospolitej Polskiej w osobach ministra Gospodarki Komunalnej **Kazimierza Mijala** i generała brygady **Stanisława Okęckiego**, udając się na zaproszenie Rządu Rumuńskiej Republiki Ludowej na uroczystości święta narodowego — siódmej rocznicy dnia wyzwolenia Rumunii przez Armię Radziecką, przypadającej na dzień 23 bm.

Przodująca młodzieży ZMP — do lotnictwa!

Szybko maszerujemy do socjalizmu



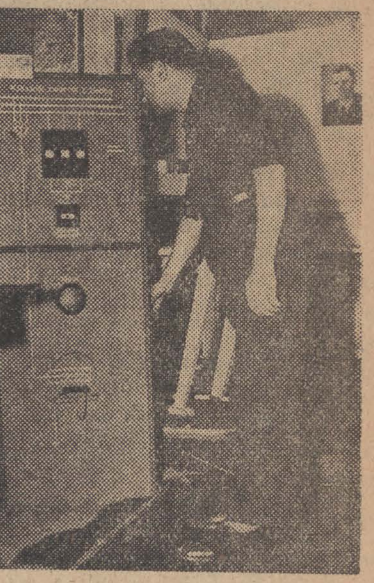
Szybko postępuje naprzód praca przy budowie największej w Polsce elektrowni w Dychowie.
Na zdjęciu: Brygada monterska przodownika pracy Alojzego Jacka pracuje przy montażu turbiny wodnej.



Rozbudowa koksowni w Gliwicach. Na zdjęciu: Przodująca brygada ślusarzy - monterów Emanuela Klosza, wyrabiająca przeciętnie 250 procent normy, pracuje przy budowie baterii Nr 5 w koksowni.



Krakowskie Zakłady Farmaceutyczne podwyższają produkcję lekarstw i zastrzyków, wykonując plany miesięczne w 110 proc.
Na zdjęciu: Kunegunda Kapera układa gotowe ampułki w sterylizatorze.



W Katowicach została zorganizowana przez Okręgową Radę Związków Zawodowych, pierwsza wojewódzka wystawa pomysłów racjonalizatorskich. Wystawa obrazuje dorobek pracy 16.000 racjonalizatorów.
Na zdjęciu: Aparat sygnalizujący zwarcie z ziemią. Pomysł L. Pisarka — kierownika działu elektrycznego huty „Kościuszko".

Foto CAF.

W siódmą rocznicę wyzwolenia Rumunii

Rocznice wyzwolenia bratnich republik ludowo-demokratycznych są i naszymi świętami. Cieszymy się bowiem w dniu tych rocznic osiągnięciami bliskich nam narodów, których los do chwili uzyskania przez nie wolności, niewiele różnił się od naszego losu.

Dziś mija siedem lat od chwili, kiedy Armia Radziecka przyniosła wolność ludowi rumuńskiemu. 23 sierpnia 1944 roku zamknięta została ponura księga dziejów narodu rumuńskiego. Znaczona krwią i nędzą ludu pracującego, straszliwym zacofaniem kulturalnym i wyzyskiem bez granic.

Data 23 sierpnia 1944 roku stała się punktem zwrotnym w rumuńskiej historii, otwierając ludowi nową drogę, prowadzącą go do niezależności narodowej i wolności od wszelkiego ucisku i wyzysku. Pod przewodem Rumuńskiej Partii Robotniczej masy ludu rumuńskiego z zapałem przystąpiły do budowy nowego życia. Obalenie monarchii w grudniu 1947 r. oraz unarodowienie kluczowych gałęzi przemysłu w czerwcu 1948 r. były przełomowymi wydarzeniami w życiu narodu, stwarzając warunki do budowy ustroju socjalistycznego.

W ciągu siedmiu lat istnienia wolnej Rumunii masy ludowe dokonały olbrzymiego dzieła. Powstały nowe gałęzie przemysłu, fabryki traktorów, kombinaty chemiczne, nowe huty, stalownie, fabryki cementu oraz artykułów pierwszej potrzeby.

Posuwają się naprzód prace przy budowie wielkiego kanału Dunaj— Morze Czarne, rosną mury wielkiej elektrowni im. Lenina, przybierają realne kształty budynki olbrzymiego kombinatu poligraficznego „Casa Scantei". Podnosi się stale i systematycznie poziom życia mas pracujących.

Zmienia swe oblicze także i wieś rumuńska. W ciągu dwóch tylko lat powstało ponad tysiąc spółdzielni produkcyjnych. 180 ośrodków maszynowych przyczynia się do rozwoju rolnictwa rumuńskiego. Na wieś przybywają coraz to nowe traktory. W końcu roku 1955 na polach Rumunii będzie pracowało 25 tysięcy traktorów. Dzięki mechanizacji rolnictwa, z roku na rok podnoszą się zbiory, polepsza się zaopatrzenie miast w artykuły żywnościowe.

W ostrej walce z wrogami narodu, którzy popierani przez anglo-amerykańskich imperialitsów czynią wielkie wysiłki, by przywrócić „dawne, dobre czasy", w walce z różnymi agenturami titowskimi, z elementami, ulegającymi wrogim wpływom, lud rumuński niezachwianie kroczy naprzód, budując podstawy socjalizmu.

W siódmą rocznicę wyzwolenia spod jarzma faszyzmu ślemy bratniemu narodowi rumuńskiemu serdeczne życzenia dalszych osiągnięć na drodze, która jest i naszą drogą i którą kroczymy wspólnie pod przewodem wielkiego Związku Radzieckiego, na drodze do socjalizmu.

Zapomniano, że to dla dzieci...

Dlaczego zabawki są drogie brzydkie i tandetne

Droga do obniżki cen i poprawy jakości prowadzi przez mechanizację produkcji

W Łodzi odbywa się pierwsza ogólnopolska konferencja Centrali Hurtu Galanteryjnego „Centrogal", poświęcona sprawom produkcji i dystrybucji zabawek dla dzieci. Zadaniem dwudniowych obrad jest wytyczenie drogi, która by prowadziła do usprawnienia produkcji zabawkarskiej i lepszego zaopatrywania rynku.

Mało jest chyba dziedzin, w których byłoby tak wiele chaosu i niezrozumiałych rzeczy, jak w zabawkarstwie. Na rynku np. odczuwa się poważny brak zabawek, podczas gdy w magazynach licznych zakładów produkcyjnych remanenty sięgają milionów złotych. Jak sobie można wytłumaczyć fakt, że ten sam przedmiot posiada w różnych sklepach różną cenę? Czemu przypisać, że zabawki są tak drogie? Dlaczego wreszcie są one brzydkie i tandetne?

Zagadnienia te wiążą się z sobą nierozerwalnie. Łańcuch przyczyn i skutków uwidacznia się w zabawkarstwie nader wyraźnie. Sprawą pierwszoplanową jest wśród nich kwestia upłynnienia remanentów.

Stwierdzono mianowicie, że w niektórych wytwórniach zabawek remanenty wyrażają się sumą od 600 tysięcy do półtora miliona złotych. W jednej z nich np. leży na składzie kilkadziesiąt tysięcy różnych „gier towarzyskich".

Winne są w tym wypadku zarówno same wytwórnie, jak i dystrybutorzy. Wytwórnie, bo nie interesując się potrzebami rynku, produkowały rzeczy, które bądź to nie podobają się dzieciom, bądź też nie odpowiadają już wymogom, stawianym nowoczesnej zabawce. Dystrybutorzy zaś, bo nie dbają o szybkie rozprowadzanie towaru. Spólnota Pracy np. mimo licznych monitów, nie odbierała 6 tysięcy zabawek, które nagromadziły się w jednej tylko spółdzielni pracy w Darłowie.

Ale zabawki nie „idą" nie tylko z tych powodów. Wiele z nich, to przedmioty, które naszej produkcji przynoszą mało zaszczytu, a wiele wstydu. Prymityw, łatwizna, obskurna szata zewnętrzna — to cechy niektórych zabawek. Trzeba więc będzie koniecznie zmienić rodzaj zabawki, polepszyć jakość, a zdobędzie sobie ona powodzenie.

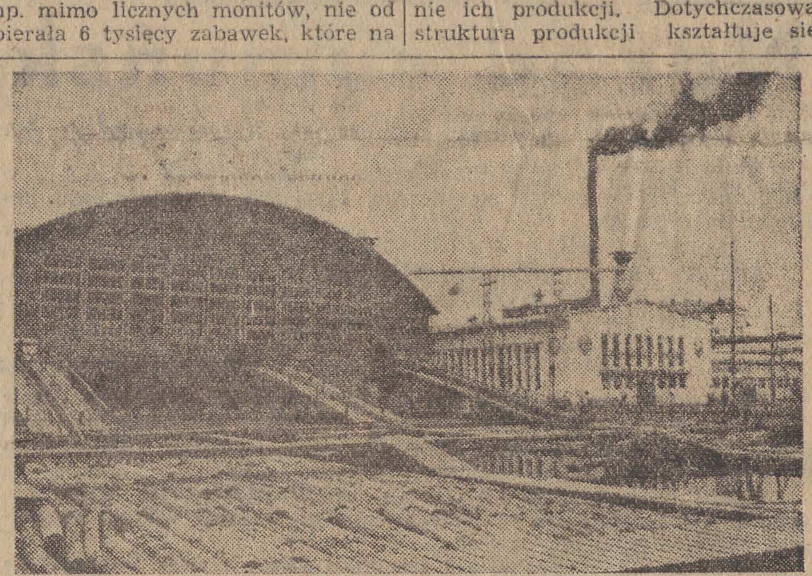
Najładniejsze stosunkowo — to produkty Centrali Handlowej Przemysłu Ludowego i Artystycznego. Najładniejsze, ale też i najdroższe.

Wystarczy przejrzeć tylko urywek cennika. Zabawka z drzewa, roszcząca sobie pretensje do nazwy „tramwaju" — kosztuje 77,03 zł, maleńki osiołek z filcu — 18,90 zł, zwykła malutka lalka toczona — 34,90 zł, itd. Z mebelków zaś, które używa się w przedszkolach, niewielka szafka na zabawki kosztuje ponad 400 złotych, a więc prawie tyle, ile wynosi cena normalnej trzydrzwiowej szafy na garderobę!

Kto może sobie pozwolić na płacenie takich sum za zabawki? Nic więc dziwnego, że ojciec lub matka, bardzo rzadko nabywają dla swych maleństw zabawki, których cena przekracza 30 złotych.

Czy nic się tu nie da zmienić? Owszem. Droga do obniżki cen na zabawki prowadzi przez zmechanizowanie ich produkcji. Dotychczasowa struktura produkcji kształtuje się w ten sposób, że tylko około 30 procent zabawek wyrabia się mechanicznie. Reszta — to produkt pracy chałupniczej. A różnica w cenie między wyrobem przemysłowym a chałupniczym wynosi ni mniej ni więcej, jak „tylko" 100 procent! Całkowite przejście na produkcję zmechanizowaną będzie więc w zabawkarstwie naczelnym zadaniem.

Trzeba się jednak bardzo śpieszyć. W tym roku do szkół naszych przyjdą po raz pierwszy dzieci, które urodziły się w Polsce Ludowej, w nowych warunkach. Dzieciom tym musimy dać zabawki tanie, ładne i odpowiadające nowym wymogom wychowawczym! (se)



W ciągu ostatnich siedmiu lat powstało w Rumunii wiele zakładów przemysłowych.
Na zdjęciu: Kombinat drzewny w Vaduri.
(Do artykułu obok)

Wyplenimy resztki analfabetyzmu na terenie Łodzi

Na terenie Łodzi przystąpiono do powołania Społecznej Służby do Walki z Analfabetyzmem. Jednocześnie prowadzi się przygotowania do wielkiej akcji kontrolnej, która wykaże ilu analfabetów nie zostało dotychczas objętych nauczaniem.

Ta nowa rejestracja prowadzona będzie poprzez komitety blokowe. Wykrytych analfabetów zarejestruje się i natychmiast skieruje na kursy początkowej nauki czytania i pisania. (j)

PKP usprawniają przewozy przesyłek drobnych

PKP opracowały nowy kalendarz przyjmowania do przewozu przesyłek drobnych pospiesznych i zwyczajnych. Celem kalendarza jest maksymalne i racjonalne wykorzystanie taboru kolejowego przez kierunkowe grupowanie odpowiednich ilości przesyłek drobnych na stacjach nadania.

Dostarczenie większej masy towarowej przesyłek w oznaczone dni tygodnia na pewne kierunki umożliwi kolei formowanie zbiorowych wagonów bezpośrednich, odcinkowych lub przeładunkowych, które będą szybciej przewiezione dalekobieżnymi pociągami ruchu towarowego.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Łodzi zwraca się z apelem do wszystkich instytucji, firm i przedsiębiorstw o ścisłą współpracę i zastosowanie się do wspomnianego wyżej kalendarza, który wywieszony jest w miejscach widocznych na wszystkich stacjach PKP.

Nasze rady

I. JANAS — ZIELONA GÓRA: Członek Kasy Zapomogowo - Pożyczkowej ma prawo do wycofania swoich wkładów z chwilą zrzeczenia się członkostwa. Skarga Pani, że kasa przy Zakł. im. Samuela Engla nie chce zwrócić Pani wkładów nie jest słuszna. Jak nas informowano, zarząd Kasy Zapomogowo - Pożyczkowej nie otrzymał od Pani żadnego listu, ani też nie zgłaszała się Pani osobiście w celu podjęcia wkładów. Pisała Pani jedynie do zarządu spółdzielni, który nie ma nic wspólnego z zarządem kasy. Wina więc wskutek przewlekłego załatwiania sprawy leży wyłącznie po stronie Pani. Radzimy napisać niezwłocznie do Zarządu Kasy Zapomogowo - Pożyczkowej.

* * *

MGR. M. JOFFE: Pobory w okresie zmniejszonej ilości godzin pracy, rzecz prosta, powinny być mniejsze aniżeli przedtem, kiedy dawała Pani większy wkład czasu i pracy. Fakt, że krócej Pani pracuje na podstawie orzeczenia lekarskiego w niczym nie zmienia sytuacji. Pracownik, zatrudniony na t. zw. półetacie nie może rościć pretensji do poborów, przysługujących pracownikom, zatrudnionym w ciągu pełnych 8 godzin. W sprawie metryki interweniowaliśmy w Urzędzie St. Cywilnego.

HALLO POLSKIE RADIO

PIĄTEK, 24 SIERPNIA

13.30 Muzyka dla wszystkich. 14.30 „Pożar starej Warszawy" — fragment powieści Wiktora Gomulickiego. 14.50 Gra zespół instrumentalny Jerzego Wasiaka. 15.30 Audycja dla dzieci. 15.50 Audycja o książce Stanisława Ryszarda Dobrowolskiego pt. Jakub Jasiński. 16.10 Muzyka. 16.20 Program lokalny. 17.05 Reportaż. 17.15 Koncert krakowskiej orkiestry i chóru P. R. 18.00 Z cyklu „Polska myśl postępowa". 18.15 Program lokalny. 20.26 Wiadomości sportowe. 20.30 Koncert masowy. 21.15 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry mandolinistów łódzkiej rozgłośni P. R. 21.45 Wspomnienia robotnicze. 22.00 Muzyka i aktualności. 22.30 Muzyka kameralna. 23.10 Koncert.

400 kursów języka rosyjskiego w woj. łódzkim

W związku ze zbliżającym się nowym rokiem szkolnym Komisja Międzyorganizacyjna przy zarządzie wojewódzkim TPPR odbyła specjalne zebranie, na którym opracowano plan organizowania kursów języka rosyjskiego.

Na konferencji postanowiono zorganizować do grudnia br. 400 kursów na terenie wszystkich powiatów województwa łódzkiego. (j)

Codzienna nowelka „Expressu"

M. Tichonow

Jabłoń

W przeciwlotniczym schronie zgasło światło. Ludzie siedzieli po ciemku: a nalot trwał już kilka godzin.

Artysta mieszkał w starym jednopiętrowym domku, położonym w ogródku, w którym znajdowała się stara, zaniedbana fontanna. Teraz wszystko to przykrył biały śnieg, a malarz, siedząc w schronie na składanym krzesełku, nie myślał wcale ani o swoim domku, ani o ogródku i fontannie.

Z opuszczoną głową przysłuchiwał się rozmowom sąsiadów, okrzykom strachu i schlochaniu dzieci.

— Trzeba było wyjechać stąd już dawno! — powiedział ktoś w ciemności.

Malarz uprzytomnił sobie, że właściwie zrobił wielkie głupstwo, iż nie wyjechał z Leningradu. Wprawdzie rysuje teraz różne plakaty, które wiszą na ulicach, klubach, schronach i na froncie, ale czy koniecznie musi rysować je w Leningradzie?

Warunki pracy stają się tutaj coraz bardziej ciężkie. W chłodnej pracowni kostnieją ręce, tak że palce z trudem trzymają ołówek. Schronu w jego domku nie ma, tak że biegnąć musi tu, do tej sąsiedniej wielkiej kamienicy, gdzie przesiaduje całymi godzinami. Jest zaziębiony, osłabiony, kaszle, nie dojada, zaczyna dokuczać mu reumatyzm. A przecież gdzieś tam daleko, nad Wołgą są miasta słoneczne, ciepłe mieszkania, jedzenia pod dostatkiem. Mieszkają tam jego koledzy, którzy wyjechali stąd w porę: a on siedzi tutaj po ciemku o chłodzie i głodzie, czekając, aż bomba runie mu na głowę.

Od czasu do czasu słychać huk. Dom dygoce, rozlega się dzika wrzawa i znów powoli wraca spokój. Jak długo trwa to wszystko? Malarz stracił już rachubę czasu. Wszedł do schronu wieczorem, teraz jest już może bardzo późno, a nalot przeciąga się w nieskończoność!

Znów huk, znowu dom zadygotał. O, jakie to wszystko straszne i ponure!

Zapłakało cicho jakieś dziecko. Malarz zaczął sobie wyobrażać w mroku to dziecko o szeroko otwartych oczach, pełnych łez. Równocześnie, spoglądając w ciemność, pomyślał o tym, że wartoby narysować schron. Tylko niezupełnie ciemny, ale oświetlony świecami, w których blasku rysowałyby się twarze ludzi i czarne cienie na ścianach: staruszki w wytartych szubach, młode matki, przyciskające do piersi dzieci, szepczącą po kątach młodzież.

Nagle znów błysnęło światło i słyszeć się dał odgłos sygnału. Nareszcie skończył się alarm!

Malarz wyszedł bez pośpiechu, jako jeden z ostatnich.

Bał się, że znów zobaczy nowe ruiny i sterty gruzu.

Do swojego domku miał niedaleko, parę zaledwie kroków. Wyszedł na ulicę powoli — i przystanął zdumiony, oszołomiony.

Na zielonkawo błękitnym niebie, przez które płynęły białe obłoki, świecił ogromny prawie fioletowy księżyc, zalewając wszystko oślepiającym blaskiem.

Nagie ściany wielkich kamienic wyglądały jak gdyby były z brązu. Na zaspach śniegu wzdłuż ulicy leżały niebieskawe cienie — i cały świat jaśniał wspaniałym przepychem.

Malarz przystanął obok swojego domku, ale wydało mu się, że jest tu po raz pierwszy. Ogród, w którym się znalazł, był piękniejszy, niż ogród z bajki. Każda śniegiem obsypana gałązka drzew skrzyła się i promieniała blaskiem. Drzewa wyglądały tak, jak gdyby przygotowywały się do jakiegoś fantastycznego tańca, gotowe rozpocząć pląs dokoła artysty, skrząc się i błyszcząc.

W samym środku tego czarodziejskiego ogrodu stało drzewo przedziwnej piękności. Wszystkie lśnienia skry, diamenty, które upiększały inne drzewa, na nim występowały najpiękniej. Drzewo płonęło białym ogniem i wyrzucało z siebie płomienie, mieniące się bez przerwy.

Artysta, pogrążony w niemym zachwycie, nie rozumiał nic. Nawet nie umiał poznać miejsca, w którym się znalazł...

Nagle usłyszał głosy ludzi i odzyskał świadomość. Teraz zorientował się, że znajduje się w swoim własnym ogrodzie i stoi obok zasypanej śniegiem fontanny. Ale w jaki sposób minął płot, otaczający ogród?

Rozejrzał się i wszystko stało się dla niego jasne: oto płotu nie było, ponieważ jakiś potężny wybuch rozrzucił dokoła doszczętnie zbutwiałe, stare deski.

A drzewo przedziwnej piękności? Była nim stara jabłoń stojąca obok fontanny!

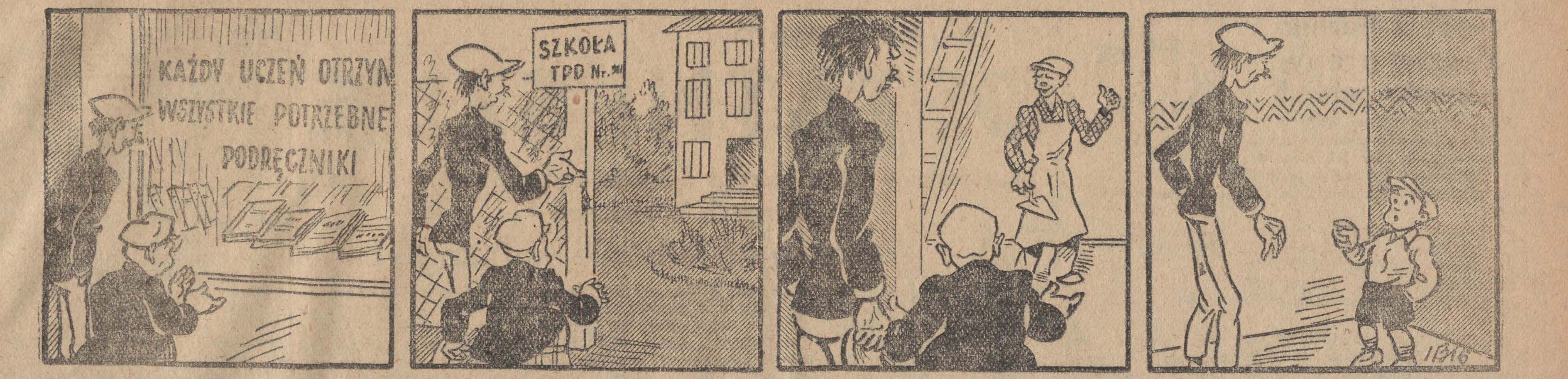
Malarz obejrzał się. Zalane fioletową poświatą księżyca miasto wydało mu się tak piękne, jak nigdy dotąd.

Z zachwytem spoglądał na swój rodzinny Leningrad i nagle zapomniał o swoich posępnych myślach, jakie gnębiły go tam, w schronie przeciwlotniczym.

Nie! Nie wyjedzie z tego miasta piękna, bohaterstwa, trudu! Tego miasta trzeba bronić do ostatniej kropli krwi! Trzeba odrzucić od niego wroga. Trzeba walczyć i zniszczyć go! Ale odjechać stąd? Nie! Nigdy!

I malarz stał dalej jak zaczarowany, nie mogąc się napatrzeć i nadziwić swojemu rodzinnemu miastu, serce zaś jego napełniała bezbrzeżna radość i duma...

Tłum. A.



WACEK: — Popatrz! Ile książek szkolnych! A jakie ładne...
WICEK: — To nie to co przed wojną, kiedy na jeden podręcznik wypadało po kilka, albo kilkanaście uczniów. Teraz starczy dla każdego.

WICEK: — Już za tydzień nowy rok szkolny. Warto zobaczyć jak tam z remontami...
WACEK: — No tak! Przecież jak dzieci przyjadą wszystko musi być gotowe, żeby od razu poszły do szkoły!

WACEK: — Obywatelu, jak tam z robotą? Prędko skończycie remont tej szkoły?
MURARZ: — Robimy tak, żeby skończyć w terminie. Nauka musi się punktualnie rozpocząć...

WICEK: — A ty co tu robisz? Przecież nauki jeszcze nie ma...
CHŁOPIEC: — A ja tu stoję i patrzę, żeby mój tata, który jest murarzem zrobił na czas remont, bo obiecałem to moim kolegom!...

Pod ostrym kątem

Ziarnko do ziarnka

Skrzętność, oszczędność, — to są zalety godne pochwały. Na pochwałę zasługuje oszczędna gospodyni domu, uczeń, który cały rok zbiera sobie grosik do grosika, żeby zimą kupić łyżwy, robotnik, który stara się nie zmarnować surowca. Sposobów oszczędzania możnaby wymienić wiele. Każdy przynosi korzyści oszczędzającemu i społeczeństwu.

Ale specjalny sposób oszczędzania, a właściwie nie tyle oszczędzania ile ciągnięcia korzyści, wynalazła kierowniczka sklepu PSS Nr 670, przy ul. Niciarnianej 5. Sposób dość pomysłowy, nie możemy go jednak pochwalić.

Otóż sprzedając ocet, żądała zwrotu pustej butelki. Butelka octu kosztuje 2.40 zł. Za butelkę należy się zwrot 45 gr. O tym kierowniczka zapomniała. Dopiero wskutek protestów klientów i zagrożenia, że „napiszemy do gazety", nazajutrz zwrócono niektórym klientom po 45 gr. za butelki.

Ziarnko do ziarnka — myślała sobie kierowniczka — a zbierze się miarka.

Ziarnko po ziarnku — wyczerpywała się cierpliwość klientów — i... przebrała się miarka. Napisali. (l)

(Na podstawie listu Czytelników. Nazwiska i adresy znane redakcji).

Możemy beztrosko korzystać z lata

Na jesień i zimę

przygotowano już dla każdego odzież i obuwie

Dla kobiet — podomki i dziane bluzki
Dla mężczyzn — welwetowe marynarki i bryczesy

Nie bardzo chce się nam myśleć o jesieni. Słońce przygrzewa jeszcze tak mocno, że pocimy się w letniej odzieży. Mężczyźni chodzą bez marynarek, z rozpiętymi kołnierzykami u koszul, kobiety w powiewnych jedwabnych sukienkach i lekkich pantofelkach.

Niemniej jesień już bliska. Za parę tygodni rozpoczną się szarugi i deszcze. Wyciągniemy wówczas z kufrów i szaf ciepłą odzież i buty, zaczniemy robić jesienno - zimowe zakupy.

Do okresu wzmożonego popytu na ciepłą odzież i mocne, szczelne obuwie przygotowują się intensywnie Centrala Odzieżowa i Centrala Handlowa Przemysłu Skórzanego.

W czwartym kwartale br. zaopatrzenie sklepów w różnego rodzaju odzież wzrośnie o około 30 procent w stosunku do r. ub. Dzięki temu każdy będzie mógł bez trudu zaopatrzyć się w odpowiednią garderobę.

DLA KOBIET przygotowano płaszcze zimowe, zarówno reglany jak i z wszywanymi rękawami, sukienki wełniane w różnych kolorach i fasonach, dziane bluzki, aksamitne i flanelowe „podomki", piżamy, koszule nocne, itd. Nowością są płaszcze z kołnierzami futrzanymi, które ukażą się w najbliższym czasie we wszystkich sklepach z odzieżą. Poza tym Centrala Odzieżowa przygotowała większą ilość jedwabnych sukien gładkich.

DLA MĘŻCZYZN również postarano się o pokaźne ilości płaszczy, ubrań i ciepłej bielizny. Amatorzy welwetów znajdą wielki wybór welwetowych marynarek i bryczesów w trzech kolorach: brązowym, granatowym i zielonym.

Trzeba dodać, że w roku bieżącym jest o 80 procent więcej fasonów oraz że przygotowano większą różnorodność rozmiarów w odzieży i konfekcji.

Nie zapomniano także o pończochach i ciepłych skarpetkach, których do sprzedaży skieruje się większe niż dotąd ilości.

Centrala Handlowa Przemysłu Skórzanego zaś przygotowała szeroki asortyment obuwia o różnych fasonach, modelach i kolorach, wykonanego z rozmaitych rodzai i gatunków skóry, tak, że nawet najbardziej wybredni klienci będą mieli z czego wybierać .

Już w pierwszych dniach września niezależnie od obuwia produkcji krajowej zaopatrzy się sklepy w obuwie z importu. Ukażą się także w sprzedaży buty wyrobu krajowego na skórze i gumie, odznaczające się wyjątkową wytrzymałością na wilgoć.

Poza tym CHPS rozprowadzi duże ilości obuwia damskiego „pełnego" (z zakrytą piętą) zarówno krajowego jak i importowanego.

W bieżącym sezonie w sprzedaży znajdzie się również więcej niż w roku ub. obuwia gumowego jak: śniegowce, kalosze, wellingtony damskie i dziecięce oraz obuwia domowego. Ostatnie wykonane jest z filcu i artystycznie ozdobione. Centrala przygotowała do dystrybucji dużo obuwia ze skór świńskich, które nie ustępują obuwiu ze skór bydlęcych i dostatecznie zabezpiecza przed wilgocią.

Jednocześnie rzuci się na rynek poważne ilości gotowej konfekcji futrzanej jak: kurtki futrzane, kożuszki dziecięce oraz błamy futrzane szlachetne, uszlachetnione i skórki futerkowe.

Jak widać z tego, spokojnie możemy oczekiwać nadejścia okresu słot i mrozów, rozkoszując się na razie powabami lata... (j)

Nie ma jak być lotnikiem!



Po skończeniu lotu trzeba jeszcze przyjrzeć się ewolucjom kolegów.

Nasi czytelnicy piszą

PRZESOLIŁY...

W urzędzie pocztowym przy ul. Moniuszki 4 nadałam pół kg. paczkę. Zawierała zabawkę dla dziecka z przeznaczeniem zagranicę. Urzędniczka obliczyła koszt przesyłki na 33 złote. W swoim czasie wysyłałam z urzędu pocztowego przy ul. Zachodniej takież paczki, gdzie za koszt przesyłki płaciłam ok. 10 z.

Na moją uwagę urzędniczka oświadczyła, że taka jest taksa. Potwierdziły to również dwie inne urzędniczki. Wobec tego zrezygnowałam z wysłania paczki pocztą lotniczą ze względu na zbyt wielki koszt i nadałam ją zwykłą pocztą. Sprawa jednak nie dawała mi spokoju i zadzwoniłam do działu nadawczego przy Głównej Poczcie. Okazało się, że urzędniczka zastosowała wadliwie taksę i rację miałam ja. Wróciłam do urzędu na ul. Moniuszki. Na prośbę moją cofnięcia przesyłki i nadania jej pocztą lotniczą — poradzono mi skwapliwie, że mogę na mój koszt nadać telegram na pocztę celną do Warszawy...

Mój mały znajomy nie dostanie zabawki na dzień swoich urodzin, a tak mi na tym zależało!

(—) I. Szpruchowa

Czy to nie dziwne, że pracownice Poczty, zatrudnione w dziale przesyłek zagranicznych nie znają taryfy opłat?

Przodownica zdobyła 1000 złotych

Posiadacze książeczek PKO

zbyt mało korzystają z usług agencji

Pisaliśmy już, że PKO przeznaczyło specjalną premię dla milionowego posiadacza książeczki oszczędnościowej. Nagrodę tę w postaci 1000 zł. uzyskała ob. Franciszka Zając, przodownica pracy z Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Dubois.

Ilość posiadaczy książeczek PKO wzrasta ciągle. Społeczeństwo nasze rozumie sens i cel racjonalnej oszczędności, planowego wykorzystania środków pieniężnych.

Tylko zbyt mało jeszcze osób korzysta z zakładowych agencji PKO. Agencja w PDT też często świeci pustkami. Natomiast kasa banku oblęgana jest — dosłownie — przez interesantów.

A przecież dla wygody łodzian powstały te liczne, rozsiane po mieście agencje. Korzystajmy więc z nich. (b)

Trzy bary mleczne otwierają podwoje zdala od śródmieścia

Na terenie Łodzi jest już ponad 20 barów mlecznych. Większość z nich jednak przypada na śródmieście. Dzielnice dalsze mają ciągle za mało tych pożytecznych placówek zbiorowego żywienia.

Obecnie więc rozbudowa sieci barów mlecznych obejmie przede wszystkim dzielnice oddalone od śródmieścia. W najbliższych dniach otwarty będzie bar przy ul. Pabianickiej 214, przy ul. Nowotki 28 i Obrońców Stalingradu 69. (z)

Kawał(ty) z Expressu

Mały Piotruś zwraca się do ojca.

— Tatusiu, skąd astronomowie dowiadują się kiedy będzie zaćmienie słońca?

— Skąd? Oczywiście z gazet, synku, jak wszyscy...

* * *

Pan Kajetan wybrał się z synkiem do Ogrodu Zoologicznego. Przed klatką chłopiec czyta na głos duży napis: „Karmienie zwierząt surowo wzbronione". Staś kręci głową i pyta ojca:

— Nie rozumiem. To z czego one żyją?

Co zobaczymy we wrześniu w kinach łódzkich?

Na ekrany kin łódzkich wejdzie we wrześniu szereg wartościowych filmów.

Kinematografię radziecką reprezentować będą filmy: komedia „Hojne lato", „Wędrówki czarodzieja" — bajka przenosząca widza w wiek XVI oraz „Aleksander Parchomienko" — film osnuty na tle walki z kontrrewolucją w r. 1918 i latach późniejszych.

„Przyjdą nowi bojownicy" i „Zahartowani" — to dwa doskonałe filmy produkcji czechosłowackiej.

Historię bohaterskich walk narodu chińskiego z japońskim okupantem poznamy z filmu, zatytułowanego „Córki Chin".

Ostatnim wreszcie z nowych filmów zagranicznych, które umieszczono we wrześniowym repertuarze kin łódzkich — to tragedia włoska pt. „Ziemia drży". (kb)

Mały reportaż

„Żórawiem" nad Łodzią

— A więc ja lecę na „Żórawiu" pierwszy — omawiającego plan lotów instruktora Władysława Bujwida otaczają zwartym kołem piloci szybowcowi...

Instrukcje wszystkie wydane. Piloci otrzymali zadania, które mają wykonać w czasie dzisiejszych lotów.

Podchodzimy z instruktorem Bujwidem i kilkoma pilotami do złocącego się w promieniach słonecznych „Żórawia". Któryś z pilotów zakłada mi spadochron.

Nad głową moją zatrzaskuje się oszklona góra kabiny. Któryś z pilotów daje znak tablicą startową i — lecimy.

Strzałka wysokościomierza skacze szybko w górę. Metr, dwa, dziesięć, sto, dwieście. Od szybowca odczepia się stalowa lina wyciągarki...

Wznosimy się coraz wyżej, wyżej. Zapatrzeni w leżącą u naszych stóp Łódź, zapominamy o wszystkim. Lecimy. Gdzieś na lewo pod nami lotnisko w Dąbrówce. Ustawione rzędem szybowce wyglądają jak małe modele. Na horyzoncie kominy Łodzi. Pod nami pola, wyglądające z góry jak kolorowa szachownica, grająca gamą barw, zielenią, brązem i czerwienią...

Od ziemi odrywa się żółty szybowiec.

— To „Mucha" — mówi pilot.

Niebawem macha nam przyjaźnie ręką przelatujący obok na „Musze" Lech Szybiło. Wznosi się on szybko ku górze, oddalając się od lotniska.

— Lech Szybiło, młody robotnik jest zdolnym chłopcem. Ma już trzy „mewki". Teraz zarabia na czwartą — mówi instruktor Bujwid.

Zniżamy się ku ziemi. Dziób „Żórawia" z gwizdem tnie powietrze. Ruch drążkiem sterowym i siedzimy.

Z żalem pomagam odpinać pasy, którymi byłem przymocowany do siedzenia. Lot skończony, trzeba wysiadać...

Po lotnisku uwijają się młodzi chłopcy opaleni na brąz.

Młody elektryk z Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego Leszek Juszczyk przed chwilą powrócił z lotu. Teraz pełni obowiązki startowego, wyznacza kolejność lotów, notuje czas startu i lądowania. Właśnie krzyczy:

— Michalski! Przygotujcie się do startu!..

Jurek Michalski, tegoroczny maturzysta, latający już od 1949 r. szybko się ubiera. Za chwilę melduje instruktorowi:

— Przygotowany do lotu!

Znak tablicą startową i zielony „Jeżyk", w którym siedzi Jurek wzbija się w powietrze...

Na niebie błyszczą w słońcu sylwetki szybowców. Za sterami siedzą młodzi chłopcy — robotnicy i uczniowie. Pod troskliwą opieką instruktorów uczą się oni ciekawej i pożytecznej sztuki pilotażu... (u)

Elektryfikacja gromad, spółdzielni produkcyjnych i PGR-ów

Systematycznie przeprowadzana jest w woj. łódzkim elektryfikacja gromad, spółdzielni produkcyjnych i PGR-ów.

Ostatnio na dwa tygodnie przed ustalonym terminem energia elektryczna została doprowadzona do 13 gromad w pow. sieradzkim i łęczyckim oraz do trzech spółdzielni produkcyjnych województwa.

Do końca br. zelektryfikowanych zostanie w woj. łódzkim m. in. 10 gromad, 9 spółdzielni produkcyjnych oraz 12 państwowych gospodarstw rolnych

Powrót z Berlina drugiej grupy sportowców polskich

W Akademii WF w Warszawie od było się powitanie powracających z Berlina uczestników XI Akademickich Mistrzostw Świata — lekkoatletów, pływaków, gimnastyczek i kolarzy.

W imieniu zawodników lekkoatleta Lewandowski podziękował władzom sportowym za umożliwienie młodym sportowcom polskim wzięcia udziału w Igrzyskach Akademickich.

„Staraliśmy się godnie reprezentować sport Polski Ludowej — powiedział Lewandowski. — W Berlinie zadokumentowaliśmy swoją wolę walki o pokój i zawiązaliśmy przyjaźń z młodzieżą całego świata. Swoje wrażenia ze Zlotu i doświadczenia zdobyte na boiskach Berlina przekażemy kolegom i koleżankom w kraju“.

Włókniarz-Ruda gra w ping-ponga z LZS Polskie Brzozie



W Rudzie Pabianickiej odbędzie się w niedzielę, 26 bm. towarzyski mecz tenisa stołowego między LZS Polskie Brzozie (woj. pomorskie) a ZKS Włókniarz-Ruda. Spotkanie to przyczyni się w dużej mierze do nawiązania jeszcze silniejszej przyjaźni między sportowcami wsi i miasta.

Mecz ten odbędzie się w sali przy ul. Zjednoczenia 1 o godz. 10.30.

(Kr.)

TEATRY

Im. Stefana Jaracza — „ŚWIECZNIK“, godz. 19.
Powszechny — „JACHT PARADISE“ godz. 19.15.
Muzyczny — „CZARDASZKA“ — godz. 19.15.
Letni — „MĄŻ I ŻONA“ — godz. 20.
Pozostałe teatry nieczynne.

KINA

ADRIA — nieczynne.
BAJKA — Tragiczny pościg — 18, 20.
BAŁTYK — Dziewczyna u źródła — 16.30, 18.30, 20.30.
GDYNIA — Program aktualności — 16, 17, 18, 19, 20, 21.
MŁODA GWARDIA — Zasadzka — 16, 18, 20.
MUZA — Zabawna historia — 18, 20.
POLONIA — Błyskawica — 16.30, 18.30, 20.30.
PRZEDWIOŚNIE — Śpiew jest pięknem życia — 17.30, 20.
REKORD — Wesołe kumoszki z Windsoru — 18, 20.
ROBOTNIK — Kopciuszek — 18, 20.
ROMA — Miasto nieujarzmione — 18, 20.
SOJUSZ — nieczynne.
STYLOWY — Na odsiecz Carycyna — 18, 20.
ŚWIT — Upadek Berlina, II ser. — 18, 20.
TATRY — Wyspa szczęścia — 16, 18, 20.
WISŁA — Krwawa Vendetta — 16.30, 18.30, 20.30.
WŁÓKNIARZ — Raczek się spóźnia — 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — Ślub z przeszkodami — 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Czerwony rumak — 18, 20.



Pod okiem trenerów OSTATNI SZLIF

sportowców ZS Gwardia i Spójnia zgrupowanych na licznych obozach

Pływacy świetnie się czują na basenie w Tuszyn-Lesie

Zawodnicy Zrzeszenia Sportowego Gwardia, którzy ostatnio w wielu dziedzinach sportu osiągnęli dobre wyniki (lekkoatleci, kolarze, pływacy), otoczeni są przed zbliżającą się Spartakiadą, troskliwą opieką. Najlepsi z nich zgrupowani są na obozach przygotowawczych, gdzie trenują pod okiem trenerów.

RUCH W JELENIEJ GÓRZE

Główna baza zrzeszenia — ośrodek szkoleniowy w Jeleniej Górze, zatętnił znowu życiem. Zjechało tutaj 30 siatkarzy, taka sama liczba koszykarzy oraz 25 bokserów, którzy do samej Spartakiady nabierać będą tutaj ostatniego szlifu. Obsada trenerska gwarantuje, że zawodnicy będą przygotowani należycie. Bokserów trenować będą: Konarzewski, Pisarski, Karpiński i Szydło. Opiekę nad siatkarzami roztoczyli Michniewski i Gayer, a nad koszykarzami — Grójecki i Glimaj.

DRUGI OBÓZ

Drugim ośrodkiem przygotowawczym zawodników Gwardii przed Spartakiadą jest Akademia Wychowania Fizycznego na Bielanach. Od 6 bm. przebywa tutaj ok. 60 lekkoatletów i lekkoatletek oraz ok. 40 gimnastyków i gimnastyczek. Lekkoatleci trenują pod okiem Kucharskiego i Biniakowskiego oraz Małeckiego i Puzia. Gimnastykami zajmują się tacy trenerzy, jak Dębicka, Kirkicki i Lewicki.

Kolarze (pod okiem Kuderta i Michalaka), w liczbie 25 zawodników, zgrupowani zostali na obozie w Szczecinie.

„SZKOŁA“ PŁYWAKÓW

Szybko mija czas pływakom Gwardii na obozie w Tuszyn-Lesie. Trener węgierski Knaus ma obecnie 44 pływaków i 22 pływaczki w swojej „szkole“, znajdującej się pod Łodzią w Tuszyn-Lesie. W tym właśnie lesie znajduje się centralny obóz pływaków Gwardii przed Spartakiadą. Do Tuszyna-Lasu przyjechali pływacy Gwardii z całej Polski, by tu w pięknie położonym ośrodku sportowym szlifować formę przed Spartakiadą.

Basen pływacki w Tuszyn-Lesie jest pięknie położony wśród wysokich drzew sosnowych. Pływacy korzystają nie tylko z wody, lecz również z czystego powietrza i z doskonałej kuchni.

Pływacy 6 godzin trenują w wodzie, a pozostały czas poświęcają na wykłady teoretyczne i pogadanki kulturalno-oświatowe. Mają własną gazetkę ścienną i od czasu do czasu czynią wypady do Łodzi na przedstawienia teatralne.

Pływakom czas w Tuszyn-Lesie szybko mija i ani się obejrzą, gdy nadejdzie dzień startu. W czasie obozu przewidziane są zawody eliminacyjne, po których ustalona zostanie ostateczna reprezentacja pływacka tego zrzeszenia.

SPÓJNIA NIE ZASYPIA SPRAWY

Sportowcy Spójni już wczesną wiosną wyszli na boiska z myślą o starannym przygotowaniu się do Spartakiady. Poprzez eliminacje w kołach i klubach oraz rozgrywki i turnieje wojewódzkie Zrzeszenie wyłoniło swoich najlepszych zawodników i zawodniczki na mistrzostwa centralne ZS Spójnia.

Mistrzostwa te, które były ostatnimi eliminacjami przed Spartakiadą, odbyły się w ciągu ostatnich miesięcy w 7 dziedzinach sportu: w boksie (Tczew), koszykówce (Gdańsk), siatkówce (Kielce i Grudziądz — półfinały, Warszawa — finały), lekkoatletyce (Grudziądz), gimnastyce (Katowice), kolarstwie (Łódź) i strzelectwie (Szczecin).

Ogółem w mistrzostwach centralnych zrzeszenia brało udział około 750 zawodników i zawodniczek.

Piękny wynik osiągnęła w dysku Królikowska (Łódź)



Lekkoatleci ZS Kolejarz, przebywający w Szczecinie na obozie przygotowawczym przed Spartakiadą rozegrali treningowe zawody, w których osiągnęli szereg dobrych wyników.

M. in. młoda miotaczka łódzkiego Kolejarza, Królikowska osiągnęła w dysku wynik 42,31, zwyciężając Dobrzańską (Warszawa), która rzuciła 38.51. Wynik Królikowskiej jest po rekordzie Wajsówny drugim najlepszym rezultatem w tej konkurencji.

Gdy spadnie deszcz bokserzy będą walczyć w hali na Widzewie

Zrezygnowano w Łodzi z montowania nad obu ringami daszków. W razie deszczu turniej bokserski Spartakiady przeniesiony zostanie automatycznie do hali Widzewa. W turnieju bokserskim weźmie udział 110 zawodników.

Badanie lekarskie obowiązuje zgłoszonych do Spartakiady

Zgodnie z regulaminem wszyscy zawodnicy zgłoszeni do Spartakiady, muszą być zbadani przez lekarza i zakwalifikowani, jako zdolni do brania udziału w zawodach (podpis lekarza na zgłoszeniu).

Badania lekarskie prowadzą Centralne Wojewódzkie Poradnie Sportowo-Lekarskie oraz w miejscowościach nie posiadających poradni tego typu — Ośrodki Zdrowia lub inne placówki Służby Zdrowia. Zgłoszenia nie zakwalifikowane przez lekarza nie będą uznane.

Zawodnicy startujący w konkurencjach, w których przewidziane jest badanie lekarskie bezpośrednio przed zawodami (np. boks) będą ponadto badani na miejscu.

W ramach Spartakiady

Wyścig na 200 km.

Start w Helenowie, a meta na stadionie przy Al. Unii

Komitet Organizacyjny Spartakiady w Łodzi ustalił w głównym zarysie trasę, na której odbędzie się kolarski wyścig szosowy.



Obrano tor w Helenowie za punkt zbiórki. Stąd kawalkada kolarzy wyruszy o godz. 10.30 ulicami Nowotki, Kilińskiego, Północną i Nowomiejską do Placu Wolności. Tutaj po krótkim przemówieniu nastąpi honorowy start i kolarze przejadą ulicą Piotrkowską i szosą Pabianicką do Parku Wenecja.

Start ostry nastąpi sprzed parku Wenecja o godz. 11. Wyścig ruszy przez Pabianice, Łask, Sieradz w kierunku Kalisza i nie dojeżdżając do tego miasta zawróci do Łodzi. Ponieważ wyścig obliczony jest na 200 km, przeto przyjazdu czołówki na metę należy oczekiwać nie wcześniej aniżeli po 6 i pół godzinach, a więc około godziny 17.30. Meta wyścigu znajdować się będzie na stadionie Włókniarza przy Al. Unii.

Hallo Koło Sportowe

BĘDZIE LEPIEJ!

Jeden z korespondentów poruszył na naszych łamach w Nr. 219 z dn. 15.VIII. br. sprawę zupełnego braku nauczania kultury fizycznej w popołudniowej Państwowej Szkole Budownictwa Lądowego w Łodzi, na co otrzymaliśmy z DOSZ następujące wyjaśnienie:

W szkole przedpołudniowej sprawa nauczyciela w. f. sprawy SPO były rzeczywiście zaniedbane. DOSZ czyniła starania o zaangażowanie nauczyciela, jednak nie udało się tego zrealizować. W roku szkolnym 1951-2 uczniowie szkoły popołudniowej będą mogli ubiegać się o odznakę SPO na terenie własnej szkoły, gdyż z dniem 1 września rozpocznie pracę popołudniu nauczyciel w. f.

Warunki, w jakich znajduje się szkoła, są bardzo trudne, gdyż nie posiada ona własnej sali gimnastycznej i boiska. Mimo tego DOSZ czyni starania aby trudności te pokonać.

W szkole przedpołudniowej sprawa wychowania fizycznego przedstawia się znacznie lepiej, gdyż w czasie od 1 marca do końca czerwca br. zdobyto 613 norm w różnych dyscyplinach z zakresu SPO na ogólną liczbę 256 zdrowych uczniów“.

Sądzimy, że wyjaśnienie DOSZ wyczerpuje sprawę i że w nowym roku szkolnym sprawa wychowania fizycznego w szkole popołudniowej będzie postawiona na należytym poziomie.

Głuchoniemi zdobywają SPO Na obozie w Przemyślu padł rekord okr. łódzkiego w biegu na 200 m.



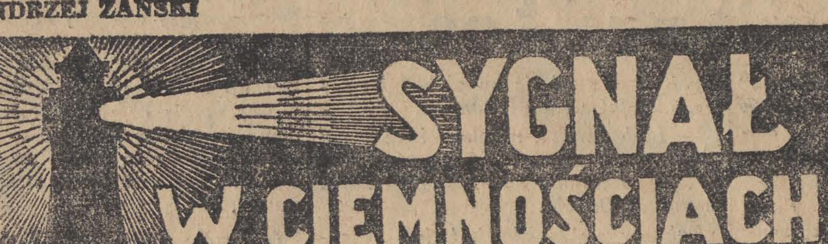
Obóz szkoleniowy Głuchoniemych zakończył swe prace w Przemyślu. Obóz ten zgrupował 71 zawodników z całego kraju, a w tej liczbie 10 mężczyzn i 5 kobiet z okręgu łódzkiego. Należy tutaj nadmienić, że wszyscy łodzianie zdobyli na obozie odznakę SPO.

Na zakończenie obozu odbył się trójmecz lekkoatletyczny między zespołami Zw. Zawodowych — Głuchoniemi — LZS Przemyśl. Reprezentacja Głuchoniemych zajęła drugie miejsce, uzyskując w sumie zaledwie jeden punkt mniej od zwycięskiego zespołu Zw. Zawodowych — 102 pkt. LZS zdobył tylko 15 punktów.

Zawodnicy Głuchoniemi wygrali sztafetę 4x100 m — 48,9, bieg na 100 m i 200 m. Zardzin 11,5 i 24,4 oraz rzut dyskiem Rakowski 31,50. Wynik Zardzina na 200 m jest nowym rekordem okręgu łódzkiego Głuchoniemych.

Pracownicy poszukiwani

ANDRZEJ ŻAŃSKI



405)

— O, to długa historia! — mówi Anna i odwraca się. A tam, spoza zakrętu, spoza gęstwiny biało kwitnących krzewów, z których sama wyłoniła się przed chwilką, wychodzi mała, jasnowłosa dziewczynka w niebieskim płaszczyku, w niebieskiej czapeczce — o oczach błękitnych, jak chabry.

Anna spogląda na nią i uśmiecha się.

— Mówiłam ci, Elżbietko, żebyś nie zostawała w tyle!

Mała, na widok obcego pana, przystanęła.

Jerzy Orten obrzucił ją uważnym spojrzeniem i zrozumiał prawdę... Dziewczynka była uderzająco podobna do Anny. Smukła, jasnowłosa, miała delikatne rysy, tylko oczy jej były bardziej niebieskie, niż oczy Anny.

— Czy to twoja córka? — zapytał półgłosem.

— Przywitaj się z panem, Elżbietko! — Anna spojrzała miłośnie na małą.

Dla Anny była Elżbietka źródłem niewypowiedzianych radości. Kochała ją bałwochwalczo, ale równocześnie nie zapominała, że ta mała jest córką człowieka z gruntu złego: Henryka Karwicza. Pokutował w niej ustawiczny lęk:

— Czy Elżbietka odziedziczy po ojcu egoizm, twardość i bezwzględność, a po mnie lekkomyślność i tęsknotę za niezwykłościami, jaka cechowała mnie kiedyś?

Poświęcała też córeczce każdą wolną chwilę, starała się od maleńkości zaszczepić w niej podstawowe zasady etyki i moralności. Korygowała każdy jej nieodpowiedni odruch i obserwowała pilnie.

Ale obserwacje jej napełniały ją optymizmem. Elżbietka była dzieckiem wyjątkowo dobrym, pogodnym i posłusznym. I teraz, kiedy matka kazała jej się przywitać z Jerzym, dziewczynka podeszła do niego z wielką powagą i podała mu rączkę.

— Więc to twoje dziecko? — powtórzył jeszcze cichszym głosem Orten.

— Tak! To jest dziecko moje i Henryka.

— Zupełnie niepodobna do ojca!

— I duchowo również nie! — z naciskiem powiedziała Anna.

— To dobrze! — rzekł trochę niezręcznie, a dziewczynka spojrzała na niego swoimi wielkimi, niebieskimi oczyma.

ROZDZIAŁ XVI.

DWA SPOTKANIA

Jerzy Orten trzyma w dalszym ciągu rączkę Elżbietki: dziecka człowieka, który kiedyś był jego przyjacielem, a potem stał się jego wrogiem — i kobiety, przez którą to wszystko się stało — Anny.

Jest wyraźnie wzruszony. Anna spogląda na niego z ukosa i nagle przypomina jej się inny mężczyzna, który tak samo, jak ten, spoglądał długo w oczy małej Elżbietki i również jak on był bardzo wtedy wzruszony...

Był wtedy lipiec 1944 roku — miesiąc pamiętny dla Lublina, niezapomniany dla Anny.

Front zbliżał się coraz bardziej.

Dywizje hitlerowskie walczyły wprawdzie zaciekle, nie potrafiły jednak wytrzymać uderzeń żelaznych pułków radzieckich.

Do Lublina nadlatywały — wraz z hukiem dalekich dział — radosne wiadomości: że Armia Radziecka przełamuje ostatnie zapory przeciwników. A wraz z nią, ramię w ramię z piechurem radzieckim, walczy żołnierz polski.

Miasto żyło w podnieceniu. Ludzie chodzili, jak w gorączce. Oczekiwanie żarło serca.

— Kiedy dojdą do nas? Czy już? — spoglądano na wschód, gdzie nocą gorzały wielkie łuny, skąd nadlatywał huk armat coraz potężniejszy, coraz bliższy.

Aż wreszcie oddziały polsko-radzieckie, starłszy ostatnie zapory weszły do miasta.

(D. c. n.)

Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50. — Dział Miejski: 137 '7, 109-62. Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62.. — Dział Sportowy 137-47. — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a, telefon 111--50 i 1[illegible]-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY“, — Prenumerata miesięczna zł 4,50, kwartalna zł 13,50, półroczna zł 27.— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe. oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 15-go każdego m-ca na okres następny.
D-2-23065